DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 44. **Czwartek 24 lutego.** **1859.**

POZNAŃ, 23 lutego.

Wniosek p. Bentkowskiego podany do izby poselskiéj wraz z obszernemi motywami o przywrócenie językowi polskiemu praw jego naturalnych i uroczyście zagwarantowanych, a od lat wielu tak oczywiście i systematycznie nadwerężanych, uważamy za pierwszy a nader ważny początek parlamentarnych czynności reprezentantów W. Księstwa, oraz za pierwszy i mocny wyraz życzeń i oczekiwań mocodawców. Objaw ten ze strony posłów polskich tém był potrzebniejszy, iż bierne milczenie tychże przy uchwale adresu, ledwie słabo przerwane odezwaniem się p. Cieszkowskiego, napełniać zaczęło mieszkańców Księstwa tą słuszną obawą, aby względy jakieś parlamentarne nie przeważyły szali daleko wyższych względów uciśnionéj i na całą przyszłość zagrożonéj narodowości. Wniosek p. Bentkowskiego zaspokoił znacznie tę obawę powszechną, a ucieszył wszystkich tak stanowczym swoim charakterem, jak wyczerpniętym, niestety tak obfitym materyałem motywów jego. Z osnowy tegoż wniosku mamy także prawo spodziewać się, że wszystkie inne strony i żywioły narodowości polskiéj, o ile one równemu ulegają skrzywdzeniu, znajdą równie energiczne i równie uzasadnione poparcie, bądź to w wniosku jednym ogólniejszym, bądź w wnioskach szczególnych. Dla czego koło polskie, zamiast zalenia swoje o pokrzywdzone prawa narodości polskiéj w jednym wspólnym, na jednéj néj podstawie opartym podać wniosku, wolało pojedyńczych wnioskach takowe uzasadniać, o m, nie znając bliższych a zapewne dobrze rozżonych pobudek, przesądzać nie chcemy. Jednę lko przy takim rozdziale rzeczy mamy jeszcze awę, którą podobno z powszechną Księstwa ielimy opinią, t. j. obawę, aby rozdzielenie to, k każde rozdzielenie w ogóle, nie było razem łabieniem, a mianowicie, aby pojedyńcze te żalenia nie zmalały w obec téj wielkiéj kwei praw narodowości polskiéj zagwarantowarch Księstwu traktatami międzynarodowemi, óre, przyjęte, podpisane i zaręczone w pewnéj elkiéj całości, na podstawie wielkich wypadw politycznych, nie dadzą się ściągać i rozgać według chwilowych wrażeń i chęci jak ietnice i przyrzeczenia jakiejś dobréj woli, ráczéj stoją siłą całego dzisiejszego porządku ropejskiego i opierają się na warunkach i gwacyach międzynarodowych. Otóż boimy się, posłowie nasi z tego stanowiska wysokiego mocnego, bo europejskiego, zejść dobrowolnie chcieli, albo się téż pobudkami jakiemiś zehnąć z niego nie pozwolili. Wiemy z doświadenia, co znaczą wszystkie półśrodki chwilorch jakichś koncesyi, które w ręku władz miejowych coraz bardziéj maleją, tak iż pod ich ieką w lat kilka nietylko wszystko do dawnego wraca stanu, ale nadto przy pilności interesu rmanizacyjnego narodowość polska corok się a, corok maleje i słabnie. Dźwigając spaającą ciągle skałę Syzyfa, wyczerpuje ona siły oje moralne i materyalne, a obejrzawszy się lat dziesiątek na przebieżoną drogę ciężkiego wota swego, widzi z przerażającą jasnością, wiele z sił swoich roni. Dla tego to dogamy się od posłów naszych, aby w obec Europy zapytali się rządu, czy na korzeniu swoim naturalnym i historycznym stojąca, o gwarancyą europejskich międzynarodowych traktatów oparta narodowość polska w W. Księstwie Poznańskiém żyć ma, rozwijać się i kształcić; czy téż, krzepiąc się od czasu do czasu moszusem skąpo dawanych i znów odbieranych koncesyi, skazaną być ma na śmierć powolną. Jeśli żyć ma i kształcić się pod opieką rządu, któremu skutkiem ugody europejskiéj oddaną została, wtedy potrzeba jest, aby rząd ten nietylko uroczyście to wypowiedział, ale oraz aby podał pewne i stanowcze środki, które życie to zasłaniać i zasilać będą, takie mianowicie, które systemowi giermanizacyi pewną i silną położą tamę. Orzeczenie się rządu w téj mierze będzie tém ważniejsze, że oto od kilku miesięcy rządy, dyplomacya i dziennikarstwo europejskie, a między niemi pruskie, traktaty międzynarodowe, o ile one rządom pewne gwarantują posiadłości, z nieubłaganą konsekwencyą przeciw wszelkim bronią modyfikacyom, a tém bardziéj przeciw wszelkim zamachom, któreby ich prawność i skutkiem ich istniejący dziś stan politycznego składu Europy zakwestyonować lub nadwerężyć mogły. Jeśli więc kiedy, to teraz pora jest odezwać się do sumienia rządu i opinii powszechnéj, i domagać się, aby traktaty, które wiernie dotrzymane być mają co do posiadłości i granic państw, a więc na korzyść mocarstw, były także wiernie dochowane i wykonywane co do praw i korzyści zapisanych dla dobra tych ludów, które układami związane zostały, a szczegółowo dla naszego Księstwa, które skutkiem układów europejskich i z ich określonemi warunkami do monarchii pruskiéj przyłączone zostało.

Poznań, 23 lutego. Gazety niemieckie rozpoczynają znowu dawne swoje, przez czas niejaki zawieszone wycieczki przeciw narodowości, ma się rozumieć, ilekroć chodzi o polską lub jaką słowiańską narodowość, które śmieszną są dla nich zachcianką, bo kiedy o niemieckich krajach i ludach mowa, zasada się zmienia i narodowość świętém dla tych dzienników staje się prawem. Zrzekając się prostowania tych szczególnych wyobrażeń o prawie, słuszności i sprawiedliwości, bo się one same najlepiéj zbijają, przytaczamy dla ciekawości naszych czytelników kilka najświeższych próbek.

Gazeta Vossa, organ berlińskiego mieszczaństwa, zamieszcza w numerze swoim z zeszłéj soboty artykuł wstępny o dotychczasowych czynnościach sejmu i kończy, zapewne mając na myśli świeżo podany do izby wniosek polski, następującą ogólną uwagą: „Nie wątpimy, że sejm pojmuje powagę ogólnego dzisiejszego położenia politycznego, i że mu w dalszym przebiegu jego rozpraw nie zabraknie na sposobności stanowczego i godnego oświadczenia się w téj mierze. Wszakżeż w własnym kraju widzimy wynurzające się znowu owe szczególne zachcianki narodowości, którym najrychléj trzeba dać stanowczo zrozumiałą odpowiedź, ażeby pruscy Polacy pojęli wreszcie, że nie masz berlińskiego sejmu, ale tylko pruski sejm istnieje.“

W niedzielnym swoim numerze taż sama Gazeta Vossa dużo jaśniéj serdeczną myśl swoję wypowiada w obszernym artykule nadesłanym, który tworzy dalszy ciąg szeregu artykułów pod zbiorowym napisem: Strażnicy granic niemieckich na zachodzie, od kilku dni przez ten dziennik podawanych. Artykuł w mowie będący, rozebrawszy stosunki włoskie, przechodzi do polskich, o których, nawiasem mówiąc, nietylko jasnego ale nawet ciemnego niema wyobrażenia, jak się to z mnóstwa przytoczonych w nim szczegółów pokazuje. Autor żądaniu polskiego języka w szkołach poznańskich przeciwstawia twierdzenie takie: „Prowincya poznańska należy pod każdym względem do Niemiec, do których, po Bogu i z prawa, zaliczyć jeszcze należy kraje pomiędzy Drwęcą, Wisłą i Niemnem, nad wyższą Notecią i wyższą Wartą, równie jak pomiędzy Prosną i Wartą.“ Daléj powiada autor, że Prusy zupełnie są usprawiedliwione z podziału Polski — proszę zgadnąć dla czego — oto dla tego, że polscy królowie i książęta sprowadzali od dawna już niemieckich osadników do swego kraju, pozwalali im rządzić się prawem magdeburskiém, dali kawał ziemi niemieckim zakonnikom i rycerzom krzyżowym, że Gdańsk, Elbląg, Chełmno, Toruń, Poznań i Kraków do Hanzy przystąpiły, że tak nazwana polska ludność poznańska w istocie nosi cechę niesłowiańskiego pochodzenia, bo ma blond włosy, niebieskie oczy, niemieckich dużo przyjęła zwyczai i nieczysto mówi po polsku. Nie żeby było, gdyby obywatele Królestwa Polskiego tę logikę niemiecką dojrzale co do jéj następstw rozważyć sobie zechcieli. Autor uzasadnia daléj swój wielki apetyt do nieswojéj ziemi jeograficznem położeniem téj ziemi, konkludując, że kraje wymienione już niewątpliwie do Niemiec należą a Prusy ich do swego zaokrąglenia potrzebują. Potém, mała tylko cząstka samychże Polaków prowincyi poznańskiéj, powiada autor, pragnie uczyć się w języku polskim, bo jego przywrócenie w szkole zagrodziłoby drogę wyższemu wykształceniu, a z resztą ponieważ kraje wymienione dla Niemiec potrzebne, więc muszą się téż poddać konieczności bycia w istocie zniemczonemi, co im tém łatwiéj przyjdzie, że na tém zyskają tylko. Skończyliśmy krótki wyciąg długiego artykułu. W istocie wyższéj i osobnéj potrzeba cywilizacyi i wykształcenia, żeby bez zarumienienia się podobne wywody ogłaszać, obok jednoczesnych wywodów o świętém uprawnieniu niemieckiéj narodowości w Szlezwigu a niegodnych i krzyczących zabiegach rządu duńskiego przeciwko téj narodowości i językowi. Przyznajemy, że Polacy jeszcze do tego nie zdolni.

Jeszcze jeden drobny, nieco odmienny przykład. Gazeta Kolońska licząca się do największych, najpoważniejszych, najbardziéj czytanych dzienników niemieckich, bardzo jest zresztą nieprzychylna, jak wiadomo, wszystkiemu co słowiańskie, naturalnie oprócz ziemi, zboża, potu i znoju słowiańskiego. Najnowszy obrot rzeczy w Serbii, rokujący temu krajowi rozwój narodowy i wyswobodzenie z pod wpływu austryackiego, szczególnie jéj solą w oku. Otoż ten poważny, cywilizacyą i jéj dobrodziejstwami przejęty dziennik niemiecki, w ten sposób zaczyna artykuł wstępny o rumuńskich stosunkach, w jednym z ostatnich swoich numerów (przepraszamy naszych czytelników za powtarzanie cywilizowanych wynurzeń Gazety Kolońskiéj): „Podczas kiedy w Serbii, tym klasycznym kraju hodowli świń, panuje stan rzeczy, który, gdyby przyzwoitość na to pozwalała, słusznie świństwem nazwaćby można“ itd. Zaiste polskiemu stylowi dziennikarskiemu daleko jeszcze do wzniesienia się do wysokości takiego szlachetnego wzoru cywilizacyi i wyższego wykształcenia.

Kr. ministerstwo handlu, rzemiosł i robót publicznych ogłasza obwieszczenie z dnia 19 b. m. treści następującéj: Tegoroczne zwyczajne zebranie osób mających przeważny udział w banku pruskim zwołuje się na dzień 23 marca r. b. o godzinie 5 po południu, celem złożenia sprawozdania z zarządu banku w 1858 r. udzielenia wiadomości o dywidendzie, jako téż celem załatwienia wyborów do komitetu centralnego. Zgromadzenie odbędzie się w tutejszym gmachu bankowym. Osoby najwięcéj w téj mierze interesowane, otrzymają osobne zapozwy drogą pocztową. Berlin, 19 lutego 1859. podp. von der Heydt.

Berlin, 22 lutego. Dziennik ministerstwa sprawiedliwości zawiera w ostatnim numerze swoim sprawozdanie komisyi egzaminacyjnéj prawniczéj. Podług sprawozdania zgłosiło się w ciągu r. z. do trzeciego egzaminu prawniczego 496 kandydatów. Z roku 1857 pozostało ich nadto 233. Całkowita przeto liczba prawników przystępujących do trzeciego egzaminu wynosiła 729. Z tych oddalono 15, wy-

egzaminowano 470, pozostało się więc jeszcze nie wyegzaminowanych 244. Z egzaminowanych 470 referendaryuszów złożyło popis 314, przepadło zaś 156. Największą liczbę kandydatów dostarczyły tym razem podobnież jak i w latach poprzednich sądy apelacyjne berliński i wrocławski.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Szczegółowego sprawozdania z czynności Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém ciąg dalszy podajemy w tych słowach:

„Kontrakt ten stanowi, że pan Plate przyjmuje na dwa lata po sześciu uczniów, 3 kowalskich, 2 ślusarskich i 1 stolarskiego. Oddawani będą terminatorowie nie młodsi jak 18 lat, którzy już przynajmniéj mają rok terminu i dali dowody zdolności. Dalsze artykuły szczegółowo określające obowiązki p. Plate, a kierowane myślą o jak największéj korzyści uczniów, oraz szczegóły finansowe pomijamy.

„Działania Towarzystwa zależeć tu muszą od pochopności, jaką ludność objawiać będzie do korzystania z téj otwartéj dlań drogi.

„Z drugiéj strony Komitet zyskał wiadomość, że w Warszawie i w większych miastach znajduje się dość rzemieślników zdolnych, majstrów, którym brak zasobu do rozwinięcia swéj pracy, zwłaszcza brak wskazówek, gdzie téj pracy najkorzystniéj użyćby mogli. Komitet więc postanowił najprzód służyć tu za pośrednika, ściągać z kraju wiadomości o braku rzemieślników potrzebniejszych, i nawzajem przyjmować zgłoszenia od rzemieślników szukających pomieszczenia. Nakoniec, Komitet projektuje fundusz 4800 rs. na pożyczkę bez procentową dla tych rzemieślników, mającą służyć jako zapomoga, zwracana w ratach równych, przez lat pięć; rok pierwszy zaś pozostaje wolnym od wypłaty rat. Chodzi bowiem przedewszystkiém nie tylko o wykształcenie zdolnych czeladników, ale o zyskanie dobrych majstrów. Owa summa stanowi fundusz żelazny. Co rok 1200 rs., mają na te pożyczki obrócić i co rok w ten sposób czterech przynajmniéj rzemieślników może zyskać zapomogę. Kwota 300 rs. nie jest znaczną, ale resztę pomocy rzemieślnik znaleść powinien w własnym swym zasobie i w dogodnościach jakie mu miejscowość zapewnia. Warunki dla kandydatów ogłoszonemi będą przez pisma. Zadanie, jakie sobie tutaj założyło Towarzystwo, jest trudne i czasu wymagające, ale nie potrzebujem wykazać jego skutków. Chcąc przyjść w pomoc rolnictwu, musiało podać rękę części stanu rzemieślniczego. Lista podana przez korespondentów z 38 okręgów, wymownie wskazuje nasze pod tym względem ubóstwo. Pomoc swą udziela Towarzystwo w miarę własnéj możności, ale i tu jak wyżéj, zwracaliśmy uwagę, że z natury swéj więcéj ono może działać przykładem, że to czego ono dopełnić nie zdoła, prywatną starannością dopełnioném być może, gdy raz otwartém zostanie owo pośrednictwo między potrzebującym zarobku rzemieślnikiem a potrzebującą jego pracy okolicą.

„Takiemi były przedstawienia, których wysłuchaliśmy na pierwszém walném zebraniu tegorocznem; treść ta ściśle zebrana, wskazała zapewne każdemu rozmiar pracy już spełnionéj i rozległość nowych założeń. Cele zaś Towarzystwa wykazane zostały w tym roku dobitniéj jak w minionym, bo mogły się oprzeć na czynie, na praktyce, do których wówczas jeszcze czasu nie było.“

O posiedzeniu drugiém czytamy w Kronice:

Na drugiém walném posiedzeniu Towarzystwa rolniczego po odczytaniu protokułów i wysłuchaniu sprawozdań, sekcye przedstawiły następujące zadania pod ogólną dyskusyą i zatwierdzenie:

1) Aby wyznaczoną została oddzielna delegacya do zbadania cech, jakie u nas ma bydło krajowe.

2) Aby wyznaczono stypendya celem wykształcenia zdatnych klasyfikatorów owiec i owczarzy.

3) Aby wyznaczoną została nagroda za napisanie hygieny dla ludu i medycyny popularnéj.

Oprócz tego członek Matuszewski obszernie traktując kwestye dróg i przeznaczonego do nich szarwarku, zaprojektował urządzenia komitetów obywatelskich, któreby miały za cel szanowanie robocizny szarwarkowéj i oszczędny, rozsądny jéj szafunek.

Wszystkie te wnioski jednozgodnie przez wszystkich zgromadzonych członków zatwierdzone zostały.

Sprawozdanie z obrad sekcyi każdéj po szczególe, jasno i starannie wypracowane, tém samém wyczerpujące przedmioty pod rozbiór podane, nie przedstawiały materyału do nowych dyskusyi. — Jedna tylko kwestya nagród wywołała rozprawę, i członek Wojciechowski wniósł o zamianę medali na odcisk z wizerunkiem Matki Boskiéj lub jakiego patrona kraju. Nagroda taka, wyraził się mówca, podniesie religijne uczucie włościan, zawieszona na ścianie, przy niéj ojciec będzie uczył dzieci pacierza, na niéj codziennie wszystkich domowników oczy będą spoczywać, i przez to uczyć będą wdzięczności dla tych, co ją dali. Medal zaś, nie mogąc być noszonym, trudny do przechowania, obszedłszy wieś całą, wrzucony zostanie do skrzyni i wreszcie albo zginie, albo przejdzie w cudze ręce. Jeżeli zaś ustawa wzbrania rozdawania obrazów świętych przez Towarzystwo, to dopełnione to być może przez duchowieństwo. Jakoż członek komitetu Węgliński, oświadczył, że medal i wizerunek to prawie jedno, członek zaś Łoski odczytał stósowne uwagi, przystając na zmiany w nagrodach dla właścicieli, rządców itd., zaprotestował przeciw skasowaniu nagród pieniężnych, oświadczając, że zmiana tego, w co zaledwie w roku zeszłym lud uwierzył, wywrzeć może zły wpływ, wprost przeciwny jaki z nagród zamierzono otrzymać. Co do niewłaściwości nagradzania przymiotów moralnych pieniędzmi, a tem samém obudzania w obdarowanych pewnego rodzaju chciwości, mówca oświadczył, że zupełnie przeciwnego jest zdania i poparł to ustanowionym krzyżem legii honorowéj, przez cesarza Napoleona, który nie wahał się do nagrody tak wysokiego znaczenia dołożyć i dożywotnie pensye.

Przeciw projektowi członka Wojciechowskiego, wystąpił członek komitetu Bajer, oświadczając, że niewłaściwie jest utrudzać duchowieństwo w kwestyi nagród, które jako przez panów utworzone, od nich wyłącznie zależeć winny, żeby lud mógł w każdym razie przekonywać się o jak najlepszych intencyach dworu dla siebie.

Gdy kwestya nagród w ten sposób prowadzona, coraz bardziéj zaczęła się wikłać, oddaną została pod ostateczne rozstrzygnienie komitetu, który postąpi sobie wedle objawionych życzeń zgromadzonych członków, a stósownie do funduszów Towarzystwa.

Członek Krysztoporski wykazując zasługi komitetu i całoroczną niezmordowaną jego pracę, która się najlepiéj wykazuje w tylu piśmiennych dowodach zarzucających wszystkie stoliki obrad Towarzystwa, wniósł projekt, aby zgromadzenie idąc za zwyczajem dawnych Rzymian, oświadczyło komitetowi podziękowanie, jako dobrze zasłużonemu krajowi. — Oklaski długo-trwające były odpowiedzią na ten wniosek. Potém powstał prezes i oświadczył, że gdy za wstawieniem się JW. radcy tajnego Muchanowa, dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, Towarzystwo rolnicze uwolnione zostało od opłaty pocztowéj we wszystkich interesach tyczących się jego, przeto obok znakomitéj korzyści materyalnéj, odebrawszy w tém dowód życzliwości monarchy i rządu, wnosi aby Towarzystwo złożyło JW. radzcy tajnemu Muchanowowi piśmienne podziękowanie. W pośród długo-trwających oklasków, wniosek jednozgodnie przyjęty został. — Członek komitetu Węgliński, w zakończeniu obrad, wniósł projekt, aby w celu usunięcia wszelkich nieporozumień w przyjmowaniu nowych członków do Towarzystwa, takowi podawani byli przez okręgi, w których zamieszkują. — Wniosek przyjęto, a gdy prezes oświadczył, że od godziny 6téj wieczorem odbywać się będą narady sekcyi administracyjnéj, rolnéj i chowu inwentarza, posiedzenie na tém ukończone zostało. — Sala jak przy pierwszém posiedzeniu, była przepełnioną. — Nowych członków przyjęto 962.

FRANCYA.

Paryż, 20 lutego. Lubo zapowiadano początek konferencyi w pierwszych dniach marca, zdaje się jednak że tak prędkie jéj zebranie dla niezbędnych przedwstępnych prac i przygotowań do skutku nie przyjdzie. Sprawa ta nabiera coraz większego znaczenia, albowiem Francya porozumiała się podobno z Rosyą co do niéj i obadwa te mocarstwa postanowiły jednozgodnie oświadczyć wprawdzie, że wybór podwójny jest nieprawny, ale zarazem obstawać za jego utrzymaniem, jako za niezbędną koniecznością, zwłaszcza że z zupełną pewnością zaręczyć można, iż wypadek nowo nakazanych wyborów byłby ten sam. Wiadomo że wedle traktatu paryskiego zajął miejsce dawniejszego protektoratu rosyjskiego nad Księstwami, protektorat wspólny wszystkich kontraktujących mocarstw, w skutek czego Rosya dawniéj już oświadczyła iż ani ona nie pozwoli odgrywać wojsku swemu roli żandarmeryi europejskiéj w Księstwach, ani téż na zajęcie ich przez żadne inne wojska nie zezwoli, chyba żeby się to stało za porozumieniem wszystkich mocarstw. Ponieważ zaś Francya całkiem się pod tym względem zgadza z gabinetem petersburskim, przeto zdaje się, że za wkroczeniem bądź austryackiego, bądź tureckiego wojska mogłyby Księstwa liczyć na niezawodną pomoc Francyi i Rosyi; unieważnienie zaś wyboru Aleks. Kuzy bez okupacyi cudzoziemskiéj przeprowadzić się nie da. W ścisłém porozumieniu Rosyi i Francyi pod tym względem leży zapewne zaród ważniejszych jeszcze następstw. Widnokrąg polityczny coraz bardziéj się zachmurza; dyplomaci pracują wprawdzie jak mogą nad załataniem tego złego, którego się lękają, ale widać po nich coraz wyraźniejsze zniechęcenie i nieufność do własnych usiłowań. Lord Cowley bawi jeszcz w Londynie, dokąd wyjechał, aby rząd angielski nonieczna nakłonić do względniejszéj polityki dla Francyi i do niesprzeciwiania się zamiarom cesarza Napoleona, który to, co teraz wykonać zamyśla, już z dawna i rozważnie ułożył i przysposobił. Myśl wyswobodzenia Włoch z pod obcego jarzma była skutkiem zamachu Orsiniego; cesarz postanowił na takiéj drodze rozbroić zamachy rewolucyjnych stronnictw przeciw jego dynastyi wymierzone. Pierwsze zarysy tego planu skreślone podobno zostały w czasie pobytu cesarza w Plombières, gdzie go hr. Cavour odwiedził; wtenczas rozpoczął się ów ścisły związek między Francyą i Piemontem i powzięto myśl małżeństwa ks. Napoleona z księżną Klotyldą. Wkrótce po powrocie swoim z Cherburga przyjmował cesarz kilka razy u siebie Aleks. Kuzę, bawiącego wówczas we Francyi, a niedługo potém w Compiegne bawili u cesarza lord Palmerston i lord Clarendon, z którymi w częstych rozmowach zajmował się przedewszystkiém kwestyą włoską. W Compiegne spisał cesarz pierwsze uwagi, z których potém wyrosła broszura Laguéronnièra. Zaraz po powrocie z Compiegne wydano pierwsze rozkazy do przygotowań wojennych; wszystko zatém było już ułożone i przysposobione nim cesarz w dzień nowego roku dał panu Hübnerowi owo pamiętne i złowrogie napomnienie, które niejako wróżyło Europie bliską przyszłość. Widać zatém, że cesarz nie tak łatwo poniecha plany z taką konsekwencyą od dawna przemyślane, zwłaszcza że polityka gabinetu angielskiego znacznie się chwiać zaczyna, że słychać znów mocno o upadku ministerstwa Derby a wstąpieniu na miejsce jego zaprzyjaźnionego osobiście z cesarzem Palmerstona. Krążą także pogłoski, że pan Walewski niezadługo złoży tekę ministerską, którą w ręce ks. Montebello oddają; domysł taki znajduje poniekąd potwierdzenie w téj okoliczności, że cesarz ciągle wyjazd księcia do Petersburga wstrzymuje. Książę La tour d' Auvergne poseł francuski w Turynie, powołany przez cesarza telegrafem, przybył do Paryża, gdzie ma około 2 tygodni zabawić; wszakże twierdzą niektórzy iż wcale już do Turynu nie wróci, dokąd na miejsce jego pójdzie jen. Niel. Zresztą wiadomo tu powszechnie że dwór sardyński coraz bardziéj nagli do rozpoczęcia stanowczych kroków. — Kolej tulońsko-marsylijska ukończoną już będzie około 15 marca. Między oficerami gwardyi cesarskiéj widoki wojenne taki wzbudziły zapał, że wielu z nich chciało wystąpić i przejść do linii; lecz cesarz napomniał ich mówiąc, że cnotą żołnierzy jest nietylko męztwo, ale i posłuszeństwo i cierpliwość. — Jen. Mac Mahon w Algierze odebrał rozkaz organizowania drugiéj dywizyi na miejsce dywizyi jen. Renault, która już do Francyi przybyła. — Dzisiaj przyjmował ks. Napoleon liczną bardzo deputacyą Włochów w Paryżu zamieszkałych, którzy złożyli mu powinszowanie z powodu jego małżeństwa; księżna Klotylda przytomna temu posłuchaniu odebrała od swych współrodaków ogromny bukiet w podarunku.

ANGLIA.

Londyn, 17 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj lord Bury wniósł o powtórne odczytanie swojego projektu do prawa, dozwalającego wdowcowi ślubów małżeńskich z siostrą zmarłéj żony. Wniosek ten przyjęto 135 głosami przeciw 77. Pod czas dyskusyi wprowadzonym został nowy członek parlamentu, baron Meyer Rotszyld, który, będąc wyznania starozakonnego, mimo protestacyi kilku posłów, złożył przepisaną prawem przysięgę opuszczając następujące wyrazy „a zdaję to oświadczenie na prawdziwą wiarę chrystusową“. — Oprócz Rotszylda drugiego starozakonnego, pana Salomons, w tych dniach wybrano w Greenwich do parlamentu. — Times zamieszcza depeszę wydaną przez sekretarza dla spraw kolonialnych, pana E. Bulwer Lytton, do gubernatora Kanady, pana E. W. Head, w któréj rząd angielski uskarza się na parlament kanadyjski, z powodu iż wbrew postanowieniu królowéj oświadczył się przeciw przeniesieniu rządu kolonialnego do miasta Ottawy. Pan Bulwer w końcu dodaje, iż ostateczna decyzya nie od kolonii lecz od Anglii zależy. — Z Malty donoszą, iż książę Alfred znów do Aleksandryi odpłynął. Zaraza w Bengazi ustała całkowicie; w Derna zaś co tydzień umiera 60 do 70 osób. — Podług wiadomości z Indyi z dnia 25 stycznia, kampania w królestwie Audh zupełnie jest ukończoną; dziesięciu naczelników powstańczych poddało się; królowa (Begum) podobno wspólnie z Neną Sahibem uszła do Nepaul. Wszystkie twierdze były zburzone, broni oddano 400,000 sztuk. W Indyach centralnych i w kraju Radżputów trzymają się jeszcze małe oddziały powstańców, pod dowództwem naczelników Tantia Topi, Rao i Feroze Szacha. — Prawnicy koronni oświadczyli, iż podwójny wybór księcia Kuzy jest przeciwnym konwencyi z 19 sierpnia

również wyrzekli, iż warunki podane przez
nowerski w sprawie urogulowania cła w Stade
gą być przez Anglią przyjęte. — Z Chin do-
listy, że eskarda lorda Elgin płynąca na rzece
se-kiang, przybyła do Hanków. Ukrytym ce-
j zagadkowéj dotąd wyprawy, wymierzonéj
powstańcom zdaje się być chęć Anglii zbli-
się do chińskiego cesarza, aby w ten sposób
ważyć i wstrzymać ciągłe postępy Rosyi po-
téj coraz daléj swoje granice na koszt państwa
ego. — Podług wiadomości z Vera Cruz
tycznia w Mexyku zamieszanie nie ustawało.
Miramon oświadczył iż nie przyjmie prezy-
że będzie się się stósował do planów Zuloagi;
sowo jen. Robles sprawował urząd prezydenta.
Haiti rewolucya ukończona, i to bardzo szczę-
gdyż ani jeden człowiek nie zginął. Czarny
Soulouque abdykował w Port au Prince 15go
a 1859, wystósowawszy ,czułą proklamacyą do
aitańskiego. Wezwany przez jen. Geffrard,
zego prezydenta rzeczypospolitéj, do zrzecze-
władzy, namyślał się przez dni kilka; tymcza-
ojsko jego złączyło się z powstańcami; nic
c innego nie pozostało, jak poddać się smu-
nieczności; poczém niebawem angielskim pa-
odpłynął do Haiti, zabierając z sobą cesa-
dwie córki, trzech jenerałów i znaczną sumę
ędzach i klejnotach. Mówią iż ex-cesarz po-
majątek wynoszący przynajmniéj pięćkroć sto
liwrów deponowanych w bankach europejskich;
tego jest właścicielem przeszło stu domów.
ili wybuchu miał w pałacu 30 tysięcy liwrów
ie i 2 miliony dolarów w papierach, które lud
dzy siebie rozdzielił

WŁOCHY.

ryn, 18 lutego. Książę Napoleon przysłał
0 fr. aby je rozdano między tych mieszkańców
lii, którzy mają medal śt. Heleny; ponieważ
h jest około 20,000, przeto na każdego tylko
przypadnie. — Obiega tutaj list, który podobno
no temu król Wiktor Emanuel miał wystóso-
o cesarza; słowa jego następujące: „Najjaś-
Panie. Gdyby z powodów polityki wewnętrz-
których sądzić nie mam prawa, rząd WCMci
poniechać sprawę włoską, natenczas to od-
wo Francyi byłoby dla Sardynii tysiąc kroć
iejsze, niż przegrana pod Novarą. W obec ta-
przypadkowości, którą chcę uważać za niepo-
, nicby mi więcéj nie pozostało, jak idąc za
adem ojca mego, króla Karóla Alberta, złożyć
, któréj odtąd nie mógłbym nosić z honorem
ebie, z korzyścią dla kraju. Zmuszonego do
enia się tronu przodków moich, zmusiłyby obo-
względem siebie, sławy mego rodu i interesu
czyzny, objawić światu przyczyny, które mnie
iły w konieczność poniesienia tak bolesnéj o-
etc.“ — Pożyczki sardyńskiéj chce się podobno
dom bankierski paryski Crémieux et comp. —
otowania wojenne z największém odbywają się
niem i pospiechem; werbunki są bardzo liczne,
Włochów z innych państw i cudzoziemców ta-
nóstwo się garnie do szeregów iż liczą podobno
000 ochotników przy końcu tego miesiąca. Po
kich niemal domach poprzylepiane odezwy li-
kowe, a po ulicach, kawiarniach i warsztatach
ć tylko pieśni wojenne. Z każdym dniem przy-
mnóstwo dezerterów z Lombardyi i Modeny
dzieży nawet wyższych stanów z Toskanii i in-
krajów włoskich. W skutek napływu ludzi wy-
ministerstwo rozporządzenie do formowania 9
ch pułków. — Z Rzymu donoszą o nadzwyczaj-
epłéj i miłéj pogodzie, która także nader po-
ie wpłynęła na zdrowie JKM. króla pruskiego,
nadzwyczaj dużo chodzi po mieście i odwiedza
pracownie malarzy; zdaje się że królestwo za-
tutaj dłużéj niż zrazu sądzono, bo królowi po-
Rzymie nadzwyczaj przypadł do smaku. —
dobało się tu powszechnie postępowanie puł-
ka Bruce adjutanta ks. Walii. Młodego księcia
nował papież jako osobę panującą, a w takim
jest zwyczajem u dworu papiezkiego, że wszyst-
oby asystujące zostają w przedpokoju, zosta-
papieża sam na sam z gościem. Pułkownik
nieodstąpił jednak księcia na krok i nietylko
z nim do gabinetu papiezkiego, ale nadto
e pierwszy przerwał rozmowę, wbrew wszel-
winnemu uszanowaniu. Gdy mu to późniéj
cano, oświadczył iż takie, a nie inne, odebrał
kcye z Londynu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

ukowskiego, 19 lutego. Wczoraj odbyło się żałobne
eństwo w kościele parafialnym w Buku za duszę ś. p.
nika Andrzeja Niegolewskiego, jako w rocznicę śmierci
ud nasz szanując żywot nieskalany ś. p. Andrzeja licz-
romadził się do świątyni, by pomodlić się za duszę nie-
yka, a zarazem by zebraniem swojém oddać jeszcze
cześć pamięci drogiego nam ziomka, który tak gorliwie zawsze występował w obronie praw naszych najdroższych, orężem, piórem i życiem służąc ukochanéj swéj ojczyznie. Często podnosił głos swój na naszéj puszczy polskiéj, spokojnie się żaląc na krzywdy wyrządzane naszemu narodowi. Jeszcze z łoża śmierci zostawił nam na piśmie piękny pomnik, jakoby słowo żywe napomnienia dla młodszych pokoleń: Wolą Królewską gdzie się tłómaczy czemu na ostatni nie stawił się sejm. Przyczyną było, że wezwanie nań odebrał tylko w języku niemieckim od władzy przełożonéj W. Ks. Poznańskiego, gdy tymczasem prawa narodowe traktatu wiedeńskiego, patent okupacyjny, tylokrotne przyrzeczenia królewskie, używanie języka polskiego obok niemieckiego we wszystkich sprawach urzędowych uroczyście nam zaręczyły. Godnie zawsze upominał się o wymierzenie słuszności u władzy. Wołał starzec już sędziwy: „Mowa ojczysta przez Boga nam nadana, najżywotniejszym jest wyrazem narodowości naszéj; zrzekając się mowy, zrzeklibyśmy się jednocześnie bytu naszego jako polski naród.“ I słusznie. Czém dusza dla ciała, czém krew dla całego organizmu, tém jest język ojczysty dla narodu. Dla téż nam tak drogi.

Póki ten język istnie, nie zaginął naród, z utratą dopiero języka naród ginie niepowrotnie. Pojął to niebespieczeństwo śp. Andrzéj, i dla tego tak usilnie obstawał przy swojém, stawiając jak mógł przeszkody naprzeciw systematycznemu wypieraniu naszego języka. Nie doczekał się śp. pułkownik Niegolewski wysłuchania swych słusznych i godnych próśb i zażaleń. Z boleścią, z rozdartém sercem i ze skargą na ustach za krzywdy wyrządzane Polakom przeniósł się de wieczności. Szlachetne jednak jego usiłowania nie spełzły na niczém. Z radością wyczytaliśmy w naszym Dzienniku, właśnie w rocznicę śmierci śp. Andrzeja, gorliwego obrońcy języka polskiego, że p. Bentkowski, poseł nasz i jego towarzysze wnieśli na sejmie wniosek, by raz przecież koniec położyć krzywdzie wyrządzonéj językowi naszemu polskiemu, i aby mu zabespieczyć poszanowanie i opiekę z góry. Mamy nadzieję, że Bóg pobłogosławi gorliwości naszych posłów, i że rząd w téj najświętszéj sprawie sprawiedliwość wymierzy.

Korespondencya rolnicza.

Z Bukowskiego, 20 lutego. Jest rzeczą niewątpliwą, że dobry byt jest warunkiem wznoszenia i upowszechniania oświaty, środkiem do wszelkich szlachetnych celów. I to niezaprzeczone, że w kraju naszym i w stosunkach naszych zawisł dobry byt li od postępu gospodarstwa wiejskiego. Mniemaćby należało, że u nas usiłowania wszystkie skierowane do udoskonalenia gospodarstwa, i że się odznaczamy dobrém gospodarowaniem. A przecież tak nie jest. Jedni, jak wszystkie obowiązki względem Boga i ludzi lekceważą, tak i pomnażanie czyli raczéj utrzymanie fortuny najmniéj ich obchodzi, i im dłużéj żyją, tém więcéj broją, tém mniejszy majątek zostawiają potomstwu. Inni, pełni przechwałek a chaotyczni w wyobrażeniach słyszą o postępach gospodarstwa, o mnożeniu się ztąd dochodów i przepełnieni są chęcią naśladowania różnych ulepszeń, lecz nie ogarniając myślą całego organizmu gospodarstwa, zwracają tylko uwagę na pojedyńcze jego części i przeprowadzają kosztowne nieraz ulepszenia to w tym to w owym kierunku, bez względu na to, czy te ulepszenia są właściwe, to jest do miejscowych, specyalnych okoliczności zastósowane. Chodzi tam więcéj o to, aby się z jakiemikolwiek melioracyami przed światem pokazać, a nie, aby przez melioracye stan gospodarstwa poprawić i uczynić je intratniejszém. Nieszczęściem, że u nas każdy co wieś posiada, już przez to samo ma się za gospodarza. Po kilkoletnim pobycie na wsi nabywa on wprawdzie więcéj wyobrażenia o rzeczy, ale nie zajmując się stale i pilnie gospodarstwem, tylko wtenczas, kiedy zabawy dozwolą, pozostaje zawsze tylko diletantem gospodarskim, a nie gospodarzem. I to jest najważniejsza choć nie jedyna pyzyczyna, dla czego u nas tak leniwo gospodarstwa się podnoszą. Pomijam nasze stosunki narodowe i polityczne, brak kapitałów obrotowych, kredyt kosztowny, a jeszcze utrudniony i tym podobne okoliczności tamujące postęp gospodarstwa, a wspomnę obszerniéj o jednéj jeszcze, to jest o niedostatku dobrych, a zawód swój miłujących urzędników gospodarskich. Posiedziciele dóbr jak wyżéj wspomnieni mniejby tracili, gdyby przynajmniéj mieli zdolnych urzędników przy boku, którzyby ich reflektowali w śmiałych przedsięwzięciach, którzyby przy wydatkach zawsze uwagę na dochody zwracali. W takiém położeniu może być dobry urzędnik stróżem i gospodarstwa i majątku. Co więcéj, nawet właściciel większego gospodarstwa choć opatrzony w zasoby materyalne, w rozległą naukę, w najlepsze chęci i najsilniejszą wolą, małe także w gospodarstwie czyni postępy, jeżeli nie ma dobrych wykonawców do przeprowadzenia swych planów i pojedyńczych rozporządzeń. W naszych stosunkach każdy właściciel większego majątku ziemskiego jeżeli obywatelskim swym powinnościom chce i umie zadość uczynić, ma tyle odrywek, że często tygodniami i miesiącami całemi jest nieobecny, a przynajmniéj gościem w domu. Ażeby więc gospodarstwo jego było dobrze prowadzone, nie wystarcza jego choćby najlepsza umiejętność i największa sprężystość, ale potrzeba mu koniecznie dobrych urzędników. Zdolny urzędnik jak temu jest wielce przydatny, tak właścicielom nie będącym z powołania gospodarzami, nieodbicie potrzebny; temu gospodarstwo pomaga udoskonalać, tych utrzymuje w stanie jakikolwiek dochód przynoszącym i od upadku ocala.

Tacy urzędnicy dzisiaj wyjątkiem są u nas. Zazwyczaj młodzież bez majątku poświęcająca się zawodowi rolniczemu nie mająca sposobności wydoskonalić się w lepszém gospodarstwie i obeznać się ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, przyczepia się byle gdzie, byle mieć zatrudnienie i utrzymanie, a ledwie rok pobędzie w jakiém takiém gospodarstwie już się stara o płatną posadę bez względu na to, czy podjętym obowiązkom zadość uczynić będzie umiała. Urzędnik taki, zwłaszcza pozbawiony wrodzonych zdolności i nauk przygotowawczych, nieumiejący więc niedostających wiadomości pilném czytaniem dopełnić, choć jeszcze kilka lat pełni obowiązki, mało się douczy, bo naprzód zazwyczaj corok zmienia miejsce, potém nie ma żadnego przewodnika i sam sobie pozostawiony, a więc długo trwa zanim doświadczeniami cudzym kosztem nabędzie gruntowniejszéj znajomości rzeczy, a nareszcie im mniéj kto umie, tém więcéj ma zarozumiałości, która najwięcéj nauce staje na zawadzie.

Powstaje pytanie kto i jak temu złemu, to jest temu niedostatkowi dobrych urzędników zaradzić może i powinien?

Wiemy, że już od dawna pojedyńczy, w kraju wielce zasłużeni mężowie czuli tę potrzebę i zaradzić jéj usiłowali zakładając szkoły rolnicze w Turwi, Chobienicach i Jeżewie. Przecież jestto potrzeba tak ogólna, tak wielka, że pojedyńcze starania i ofiary nie wystarczają, lecz tylko siłami połączonemi celu dopiąć można. Tu jest rozległe a wdzięczne pole dla Towarzystw agronomicznych, tém rozleglejsze, jeżeliby się podjęły starania nietylko o przysposabianiu zdatnych urzędników gospodarskich, ale nadto o ukształceniu ludzi fachowych w tych gałęziach umiejętności i przemysłu, które związek mają z gospodarstwem, jako to: chemików, botaników, niwelatorów, bonitorów, leśników, weterynarzy, gorzelanych, cukrowników, ceglarzy, torfiarzy itp.

Ku zorganizowaniu tych czynności pozwalam sobie rzucić mały projekcik.

Towarzystwo agronomiczne, albo każde z osobna, albo co lepiéj, jedno na cały obwód rejencyjny, z połączenia kilku Towarzystw w tym celu wynikłe, wytknęłoby sobie za cel dopomagać młodym ludziom sposobiącym się do zawodu gospodarskiego, lub innego związek z gospodarstwem mającego, znanym z dobrych obyczajów i pilności, aby w zawodzie swym gruntownie i wszechstronnie się wykształcili.

Działanie Towarzystwa miałoby trojaki kierunek:

1) sposobić rządzców, mających gospodarować na jednéj wsi;
2) naczelnych dyrygentów większych administracyi;
3) techników dla gospodarstwa przydatnych.

Co do 1go, Towarzystwo postarałoby się o założenie kilku szkół rolniczych praktycznych, gdzieby młodzi ludzie kształcić się mieli sposobność. Jeźliby to się nieudało, zrobiłoby Towarzystwo układy z pojedyńczemi właścicielami gospodarstw, aby w nich pewna liczba uczniów każdocześnie znalazła umieszczenie. Uczeń taki w każdém gospodarstwie do dozorowania mógłby być użyty, a więc nie byłoby ciężarem dla właściciela, gdyby mu wolny stół dawał.

Na przyodziewek dawałoby Towarzystwo stypendyum wyszące 50 do 100 talarów. Na fundusz przyjmowani byliby tacy uczniowie, którzy mają dobre elementarne wykształcenie; — pierwszeństwo zaś mieliby ci, którzy szkołę powiatową przebyli.

Mało jest takich gospodarstw, gdzieby wszystkie onegóż gałęzie na równym stopniu doskonałości stały; zwykle bywa, że jedno tém drugie owém więcéj się odznacza. Należałoby więc gospodarstwa takie, gdzie uczniowie będą przyjmowani, podzielić na cztery główne kategorye, t. j. odznaczające się:

albo dobrą uprawą roli,
albo chowem bydła rogatego,
albo chowem owiec,
albo fabrykami.

Te gospodarstwa różnią się znów między sobą, jeżeli ziemia słaba, lub mocna, jeżeli mają obfitość łąk lub nie, jeźli w bliskości miast położone, lub przeciwnie, jeźli mają fabryki itp. Mając zapewnione przyjęcie młodych ludzi w takich gospodarstwach posyłałaby ich Dyrekcya Towarzystwa kolejno do wszystkich, dopókiby kursu całkowitego nie odbyli. Z tego i ta korzyść by się odniosła, że młodzi ludzie poznaliby rozmaite lokalne stosunki i urządzenia, charakter ludzi służebnych w swych rozmaitych odcieniach, stosunki handlowe różnych okolic i t. p.

Kurs taki mógłby być następnie rozdzielony:

1. W pierwszym roku zatrudnienia podwórzowe, t. j. dozór śpichlerza i stodół, bydła rogatego i koni, oraz rachunki zbożowe i inwentarskie.
2. W drugim roku w zimowém półroczu owczarnia, w latowém rola.
3. W trzecim roku w zimowém półroczu gorzelnia, olejnia i browar, w latowém rola.

Zdatniejszych uczniów możnaby nadto umieszczać jeszcze choć na pół roku w większych kancelaryach dominialnych.

Uczeń z każdego gospodarstwa co pół roku powinienby Dyrekcyi dostawić zaświadczenie swych postępów i prowadzenia się obyczajowego. Złe zaświadczenie pozbawiłoby go stypendyum, dobre zabespieczałoby nadal opiekę Towarzystwa.

Co do 2go. Młodzi ludzie, którzy doszli do prymy szkół gimnazyalnych lub realnych, a poświęcą się zawodowi gospodarskiemu, przyjęci byliby pod opiekę Towarzystwa i odbyliby kurs jak powyżéj z tą różnicą, że wyjątkowo tylko dostawaliby stypendyum. Po ukończeniu tego praktycznego kursu, a okazaniu celujących zaświadczeń dostaliby stypendyum 200 tal. rocznie ku zwiedzeniu wyższych zakładów rolniczych, jak w Pruszkowie lub Eldenie, a potém jeszcze 100 tal. na odbycie podróży w celu zwiedzenia rozmaitych gospodarstw i instytutów zagranicznych.

Co do 3go. Młodzież poświęcającą się zawodom naukowym lub technicznym mającym związek z gospodarstwem wspierałoby Towarzystwo pod warunkiem, że świadectwami szkólnemi udowodniłaby odpowiednie zawodowi, jakiemu się poświęca, przygotowawcze wykształcenie, i że się zastósuje do skazowek Towarzystwa pod względem wyboru instytutu, do którego się ma udać; kwota wsparcia w każdym specyalnym przypadku od okoliczności musiałaby być zawisłą.

W ogóle co do tych i powyższych stypendyatów pod względem dostawiania zaświadczeń i rozpraw naukowych mogłyby być zastósowane przepisy Tow. pomocy naukowéj.

Ażeby na taką skalę zająć się młodzieżą, jasna rzecz, iż funduszów potrzebaby na to znacznych. Fundusze takie zebrać, byłoby niepodobieństwem Przecież jest rzeczą pewną, iż takim usiłowaniom przyszłoby w pomoc Towarzystwo pom. naukowéj, mianowicie co do młodzieży 2 i 3 kategoryi. Kwestya podobno była już poruszona na przeszłorocznem Walném zebraniu, a dyrekcya nie była temu przeciwną; chodziło tylko o praktyczne przeprowadzenie tego zadania. Starać się o uczniów, którzyby zawodom technicznym się poświęcali, nie może dyrekcya, ale przedstawienia w téj mierze Towarzystwa agronomicznego uwzględniałaby niewątpliwie

Podałem tutaj zarys ogólny nie aby narzucać projekta, lecz aby pobudzić innych do zastanowienia się nad tym przedmiotem i do dyskusyi tak ustnéj jak piśmiennéj, któréj skutkiem będzie choć może odrzucenie powyższego projektu, ale zawsze doskonalsze téj kwestyi sformułowanie i — co daj Boże — wprowadzenie w życie. Tém śmieléj téj nadziei oddawać się można, iż pod obecnym rządem, gdzie stowarzyszenia rólnicze niezawodnie rozszerzać się i swobodniéj poruszać będą, urzeczywistnienie podobnych przedsięwzięć wielce będzie ułatwione i na protekcyą władzy liczyć może.

Telegramy ostatnie.

Londyn, wtorek 22 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu nocném oświadczył podsekretarz stanu kolonii, sir E. Bulwer, że korona konstytucyą jońską potwierdzi dopiero po wyczerpującéj dyskusyi w parlamencie. Hr. Grey po tém oświadczeniu odłożył swój wniosek.

Walne Zebranie Towarzystwa agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odbędzie się 1go marca r. b. o godz. 11tej przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrześni. Oprócz zwykłych czynności połączenie tegoż Towarzystwa z nowozawiązaném Gnieźnieńskiém Towarzystwem rolniczém będzie przedmiotem obrad. [191]

W zakładzie wodnoleczącym w Dębnie odbędzie się
dnia 6 marca r. b. **bal,**
„ 7 „ „ **bal,**
na zakończenie:
dnia 8 marca r. b. **koncert.**
Na które to zabawy uprzejmie zapraszają gospodarze.

B. Carzanowski. - J. Borzęcki.
[173] H. Skórzewski.

*** Jeden ksiądz komendarz, muzykalny i wykształcony na akademiach w Berlinie i Wrocławiu, ale nieusposobiony do prowadzenia gospodarstwa rolniczego, życzy sobie urzędować jako kapelan domowy czyli jako rządzca kościoła w takiéj parafii, gdzie grunta plebańskie są albo być mogą wydzierżawione, a gdzieby on mógł dzieciom kolatorskim udzielać lekcye w literaturze, estetyce i innych wyższych przedmiotach naukowych. Adres: X. F. à Swarzędz poste restante. [226]

Motarda sztuczne

świece woskowe

poleca w najpiękniejszym doborze po cenach umiarkowanych
Adolph Asch,
[222] ulica Zamkowa 5.

Największy główny skład szląskiego marmuru
H. KLUGA w Poznaniu,

przy ul. Fryderykowskiéj 33,

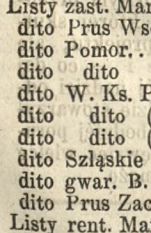

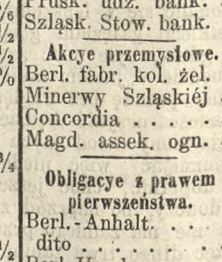

zwraca uwagę szanownéj publiczności na swój liczny i gustowny **dobór** najpiękniejszych **nagrobków wszelkiego rodzaju** i **kształtu,** zalecających się wykończeniem, jakotéż na **Chrzcielnice, Kamienie do święconéj wody, płyty** na **stoły, Konsole, Krucyfiksy, Świeczniki ołtarzowe,** oraz na wystawę **figur, waz** i **różnych naczyń.** Zarazem podejmuje się wszelkiego wykonania ozdób nagrobkowych tak w **marmurze** i **piaskowcu,** jak w **kruszcu** i **glinie.** Nadmienia się téż, że powyższa fabryka roku zeszłego dostarczała tych i podobnych przedmiotów do **Tumu katolickiego w Spirze** przy jego odnowieniu i dla tego mianowicie **Szanownemu Duchowieństwu i Patronom kościołów** wyroby swoje poleca po cenach najumiarkowańszych. [220]

Co tylko odebrałem z Paryża przesyłkę najnowszych kapeluszy, lasek i szpicrut, biczyków damskich, rękawiczek, jedwabnych szelek, parfumów, mydła, które to przedmioty, jako téż **prześliczne gustowne pudełka do cygar** polecam szanownéj publiczności do uwzględnienia. Także przy téj sposobności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony skład wszelkich ubiorów męzkich po cenach umiarkowanych ale stałych.

M. Graupé,

plac Wilhelmowski Nr. 16.

Oczekiwane francuskie materye na ubiory wiosenne dla mężczyzn także już nadeszły.

M. Graupé.
[224]

Wydzierżawienie dóbr.

Dobra Dakowskie, zawierające 3909 mórg roli ornéj i 492 mórg łąk, położone w powiecie bukowskim, ¾ mili od szosy, 2½ mili od żelaznéj kolei, są od ś. Jana r. b. do wydzierżawienia. Bliższe warunki są do przejrzenia w Wojnowicach pod Bukiem u komisarza pana Molinka i w Mechlinie pod Śremem u niżéj podpisanego.

Waleryan Chrzanowski,
[225] pełnomocnik hr. R. Raczyńskiego.

300 maciórek [221]
do chowu zdatnych, sprzeda dominium Borek po strzyżce. Zapytanie franco.

Świeże **kuchy rzepiowe**
poleca bardzo tanio
W. F. Meyer & Comp.
[223] przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Przybyli do Poznania 23 lutego.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kapitalista Manicki z Szczecina, dr. Ludorff z Wrocławia, wł. dóbr Dobrzycki z Baborowa, Lutomski z Poklatek, Kalkstein z Stawian, por. Jesnitzer z Sroczyna, kup. Schuster z Magdeburga i Grone z Wrocławia.

BAZAR: Ks. Laurentowski z Ruchocic, wł. dóbr Kierski z Podstolic, Zakrzewski z Wyszek, Żychliński z Twardowa i pani Borzewska z Torunia.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Anders z Pawłówka i Wolniewicz z Dębicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł dóbr Kotarski z Kornat i agronom Harmel z Leśniewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Körber z Trzemeszna, Hoffmann jun. z Ruchocic, kup. Hessenland z Szczecina, Grix, Schindewolf i Tobias z Berlina, Lüder z Bielefeldu, Bierling i Gerund z Wrocławia, Harth z Frankfurtu n. M.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Sczaniecki i ob. Sczaniecki z Łaszczyna, poczmistrz Fadenreht z Wrocławia, nadl. Egeling z żoną z Czerska, kup. Hohmann z Berlina, wł. dóbr Freygang z Podarzewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Węsierski z Myszek, Trąpczyński z żoną z Małych Jezior i Masche z Rudek, kasyer Franke z Rogoźna, wł. dóbr Bogdański z Nakła i Griebsch z Rudek, gosp, Freyschmidt z Trzuskotowa, rękodzielnik Schäser z Dingelstädt, kup. Senzke i Lewi z Berlina, Reinhold z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Sypniewski z Pietrowa, wł. st. poczt. Schulze z Kostrzyna, pani Burghard z Pobiedzisk.

EICHBORNA HOTEL: Kup. Grünberg z Strzałkowa.

KRUGA HOTEL: Handl. drzewa Bressel z Subowa, kup. Weber, Kaltwasser i Techner z Lutomyśla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 lutego.

Żyto nieco taniéj na luty 43 1/12 pł., luty-mar. 43 pł., na wiosnę 43 1/12—1/6—1/8 pł., na kwiecień-maj 43 1/3—5/12 pł., maj-czerw. 44 1/6 do 44 pł., czerwiec-lipiec 45 pł. Okowita: ceny cokolwiek się polepszyły, wyp. 100 beczek, na miejscu 15 5/12—11/12, na luty 16 2/3 luty-marzec 16 3/12 pł, marzec 16 3/12—1/2 pł., kwiecień 16 2/3 pł., kwiecień-maj 16 3/4 czerwiec-lipiec 17 1/2 pł.

Berlin, 22 lutego.

Kursa giełdowe dzisiejsze porównane z wc rajszemi, pokazują różnicę nie małą, gdyż p wie wszystkie papiery spadły, a mianow austryackie. Handel zbożowy także był na ograniczony, mimo, że ceny znowu były sze. Pszenica prawie wcale nie zwrac uwagi, 48—77. Żyto 46 1/2—47 1/2, na luty do 3/8—1/8 pł., na wiosnę 45 1/2—45, cz.- 46 1/4—45 1/2 pł. Jęczmień 33—43 pł. Ow 28—33. Oléj rzepiowy 15 1/4 tal. Okow więcéj zwracała na się uwagi, ceny przec prawie niezmienione, na miejscu bez becz. pł., z becz. na luty 19 3/4 pł., luty-marz. pł., marz.-kw. 20 żąd, kw.-maj 20 1/12—1/ cz.-lip. 21 1/4—21 pł., lip.-sier. 21 1/2—5/ pł

Wrocław, 22 lutego.

Także i na tutejszéj giełdzie prawie wsz stkie papiery spadły, często o 5 niżéj od wc raj. Podobnego nagłego spadnięcia nigdy szcze nie było. Targ dzisiejszy przedstaw mało życia, bo i obrotu nie było i ceny dz nietylko się utrzymać nie mogły, ale na staniały. Pszenica biała 80—99 sgr., s 60—81, żółta 59—91 sgr. szefel. Żyto 52 sgr. Jęczmień 38—46 sgr. Owies 30— Groch 64—81. Rzep 118—131. Rzepik do 92 sgr. Siemię lniane 5 1/2—6 tal. K czyna czerw. 14—17 1/2 tal., biała 25—29 Na giełdzie: Żyto nie odchodziło, na l marz. 42 1/2 pł., marz.-kw. 22 3/4 pł., kw.- 43 1/2 żąd., maj-cz. 44, cz.-lip. 45 żąd. O rzepiowy na miejscu 15 1/4—5/24 pł., kw.- 15 pł. Okowita prawie bez obrotu, 8 wiadro, marz.-kw. 8 11/24 tal., cz.-lip. Okowita z kartofli 8 1/6 pł.

Szczecin, 22 lutego.

Pszenica bez pokupu, 85 funt. 62 Żyto także nie odchodziło, 77 funt. 43 na wiosnę 43 1/3—1/4 pł., maj-cz. 43 3/4 pł., lip. 44 1/2—1/4 pł. Jęczmień 69—70 funt. żąd. 1/8 pł. Owies 32 3/4 pł. Oléj rzepi 15 żąd. Okowita nie źle się trzymała, becz. 19 pł., na wiosnę 18 1/2—5/8 pł., ma 18 3/8 pł, cz.-lip. 17 3/4 żąd. 18 pł. Na t Pszenica węcpel 52—60 tal. Żyto 44— Jęczmień 32—35. Owies 29—32 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 23 lute			
	od tal	sg.	fn.	do tal
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	15	—	2
„ średniéj „ . . .	2	—	—	2
„ ordynar. „ . . .	1	10	—	1
Żyta ciężkiego „ . . .	1	26	3	1
„ lżejszego „ . . .	1	20	—	1
Jęczmienia dużego „ . . .	1	15	—	1
„ małego „ . . .	1	10	—	1
Owsa . . . . „ . . .	1	1	—	1
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—
Tatarki . . . „ . . .	—	—	—	—
Kartofli . . . „ . . .	—	13	—	1
Masła, garn.	2	5	—	2
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	15	12	6	15

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 22. lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99½
dito rząd.	4½	—	99¼
dito 1856 . .	4½	—	99¼
dito 1853 . .	4	—	94½
dito prem. 1855 . .	3½	—	114½
Obligi długu skarb. .	3½	—	83½
dito Marchii.	3½	—	—
dito miasta Berl. . .	4½	—	—
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	86½
dito Prus Wsch. . .	3½	83¼	—
dito Pomor.	3½	—	86
dito dito	4	—	93½
dito W. Ks. Pozn. .	4	99½	—
dito dito (nowe)	3½	—	88
dito dito (nowe)	4	88½	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	82½	—
Listy rent. March. .	4	—	93¼
dito Pomor.	4	—	—
dito W. Ks. Pozn.	4	92	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92½
dito Nadreńskie . .	4	—	—
dito Saskie	4	—	—
dito Szląskie	4	93	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall. . . .	5	—	66
dito Pożycz. narod.	5	—	69¾
dito Obligi 250 fl. .	4	—	100
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	102½	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	106	—
dito poży. angiel. .	5	108½	—
Polsk. obligi skarb. .	4	84	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	92½	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¼
dito Lis. z. n. w R S.	4	89¼	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	87¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅜
Złota funt cel. . . .	—	—	458½
Srebra dito	—	—	29 24
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	99¼
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	89½
Polskie bil. bank. . .	—	—	89½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	103¾
Berliń-Hamb.	4	—	102
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	119
Berl.-Szczecin . . .	4	—	102
Wrocł.-Freib.	4	—	85½
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	50
Koźlo-Oderberg . . .	4	—	46
dito pierwot. .	4½	—	78½
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	93¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	53
Górno-Szl. A i C . .	3½	—	121
dito Lit. B. .	3½	—	—
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	36
Starogr.-Pozn.	3½	83½	—
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.. . .	4	—	122
Berl. Tow. hand. . .	4	77	—
Gdański bank pryw.	4	—	81
Dysk. Udział komm.	4	—	95
Gota. bank pryw. . .	4	—	76
Hanow. dito	4	—	94
Królew. dito	4	—	80½
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	63½
Magd. bank pryw. .	4	—	83½
Pomor. bank rycer. .	4	—	90
Pozn. bank prow. . .	4	80	—
Prusk. udz. bank. .	4½	—	130
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	79
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	78	—
Minerwy Szląskiéj .	5	44	—
Concordia	4	—	101¾
Magd. assek. ogn. .	4	210	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. . . .	4	—	92¾
dito	4½	—	98½
Berl.-Hamb.	4½	—	102¾
dito II Em. . . .	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	—
dito Lit. C	4½	99	—
dito Lit. D	4½	98½	—
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	—
dito II Em.	4	—	83½
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em. . . .	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	92½
dito konwen. . . .	4	—	92½
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	—
dito Lit. D	4	—	85¾
dito Lit. E	3½	75	—
dito Lit. F	4½	93	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em. . . .	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 22 lutego.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¾	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		—	108¾
Polskie bil. bank. . .		90¼	—
Austr. banknoty . .		97¾	—
Nowa Waluta Austr.		92⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	99½	—
dito nowe	3½	83 1/12	—
dito nowe	4	89½	—
dito Listy Rent. .	4	92¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	85½	—
dito nowe Lit. A.	4	—	95½
dito nowe	3½	95¼	
dito Lit. B. . . .	4	97	—
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	92⅛	—
dito Oblig. prow.	4½	100¼	—
Polskie Listy Zast. .	4	89¼	—
dito now. Emis.	4	89¼	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	70	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	82
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 23 lutego.

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	85¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	84½	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	11
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	86	—
dito	3½	75¼	—
dito	4½	93½	—
Opol. Tarnow.	4	35¼	—
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—
Prusk. obl. skarb. .	3½	84½	—
dito poży. skarb. .	4	—	—
dito dito	4½	—	—
dito poży. r. 1855	3½	—	11
Pozn. List. Zast. . .	4	—	9
dito nowe	3½	—	8
dito nowe	4	89	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	82½	—
Polskie	4	90½	—
Pozn. List. Rent. . .	4	92¼	8
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow. . . .	5	99½	—
dito akc. bank. prow.		82½	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		90½	—
Ruskie bankn. . . .		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.